

2. (4260)
4260

1
15 r. g. Saloniński Edward lat 18

wrodzony w Michałowie (g. Białystok).
Prześiedlenie moje do Rosji odbyło się
w taki sposób. Mieszkalismy w Białymstoku
ja, matka i brat. Ojciec mój, jak wiedzie-
liśmy z listu znajdował się wówczas w
obozie jeńców wojennych w Rosji (Staszów)

Dotarł się tam w sposób nam niewiadomy.
Sturzył w polceji i cofnął się z nią przed wkrocze-
niem Niemców. Nie spodziewanie w nocy
z 13 na 14 kwietnia 1940 roku podjechał wraz z żoną
z szczęśliwą srebrną dziewczyną i siostrą. Poszli do nie-
szkolenia i kazali nam opakać się ograniczając
bagaż do 50 kg na osobę i czas 30 minut. Jakoby się
im bardzo spieszyło na polceję. Siostrzyczka wówczas
widnieć się nie chciała z siostrą, którą dręczył
gawroniasty wściekły mechanik, oklamując nas że
wywozimy nas tylko o 70 km. od miasta gdyż zabro-
niono nam w tym miejscu i wściekły ludźmi
nie mogli się zgodzić. Przeprowadzili dokładnie w nocy
siostrę do ukrycia w schronieniu. Startując w ob-
jętym czasie zginęła jedna z dziewczyn i oszczędziła
(stała w miejscu wypadku i jak się wyraża) na długo 200 metrów
nie wiadomo co się stało i kłopotliwie ich nie oddali
Dotarli do tego przystanku już ciemno,
tęsknotę zawiadoma że stonoga się do zarządzeń
władz zgodzamy się na nasze wyśiedlenie i kładę
go pod nogi. Pateli odwiezł nas dwanaście. Po 1000 stał
już załadowany takimi samymi ludźmi, w których
długości i kobiet. Przesiedlali wodzący w tym starych tych
którzy byli awerstawani, w niewoli, zaginionym lub
o których mieli niewyraźną opinię. Posamyżkami
w łóżkach w wagonach wielki gwałtowny

trzy dni nie dają ci ani pozyczenia ani
wody. Na wszelką potrzebę naszemu dni jazdy dostajemy
zaletę po pięć parcji abjadowych. Zawieźli
nas do Pawłodaru skąd już powożarli go dalej
pawłodarskiej obłazi. Stawanie kardy musiał
pracować tam gdzie kto papadł, za aptakę,
zalerę jak gdzie. Wkądym nam miarę edabym.
Dwiecieli Piernowy miaręc bytem we woli
Grigoriejka potem przewieźli do innej Kam-
Choz Langar. Tam ar do ogólnej amnestji wredli-
my żywał bardzo ugodny z państwem kwaterowatki
gdym graca, którą nam dawali była zawre li-
apłacana. Na dabitak nie walno nam było mieć
ndriatu w będziej tam kuperatynie (sklep)
Do miasta kwatera było mieć specjalną przepostkę
wydany przez władzę policyjną. Klona staran
nia nie zawre dawaly rezultatu. Wydano
pasporty z prawem powrota się tylko do
jedynym rejonie. Przej gracy często było się na-
zywany się przez wygadzajowos on innych
zwierchników od „pabichu graco” parciu kabe
innych podabnych nazw. Dągnę po amnestji
stounki nieo galegruły się, walno było przebywać
ar no dawalnym mijsiem z wyjątkiem miast
1-2 klasy waro parn granicznego. Łatwiej
rdonier o lepszą gracy, ale to tylko dlatego,
części mężczyzny powołaną została do armii
zarostawiając po sobie walne miejsce. Na miasto
aerkalwek z medycją wa często przyjmować
rdonier Polaków. W marcu, 42 r. wstąpił
do wyjazdu polskiego.

Latorinski Edward